Dziś bezpłatny dodatek powieściowy

NR. 338 (5041) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zamęt w głowach

Jedno trzeba przyznać „sanacji": jest niezmiernie groźna dla umysłów bezkrytycznych, lub niewyrobionych. Tem się tłumaczy spustoszenie, jakiego dokonywa „sanacja" wśród młodzieży. Za rządów „sanacji" powstały różne „legje" i „legjony młodych", „państwowcy" i „mocarstwowcy", a „ideologja" grup mieni się wszystkiemi kolorami tęczy politycznej: od faszyzmu do komunizmu. Przeglądając publikacje tych organizacji, trudno opędzić się wrażeniu, że mamy do czynienia z **kalekami** umysłowymi. Żal tych młodych ludzi, którzy zamiast myśleć samodzielnie, karmią się odpadkami z „sanacyjnego" stołu, który z **epizodu**, jakim jest „sanacja" w życiu polskiem, robią punkt wyjścia dla przyszłości Polski, którzy siebie samych — z równą dumą jak lekkomyślnością — pasują na spadkobierców dzisiejszych przejściowych władców.

Oto mamy przed sobą numer 5 **„Państwa Pracy"**, ogólnopolskiego organu Legjonu Młodych. Co za groch z kapustą!

Artykuł wstępny nawołuje „na barykady gospodarcze". Przeciw komu? Przeciw obcemu kapitałowi, któremu wypowiadają walkę jeszcze inne artykuły.

Autorzy nie zadają sobie wcale trudu określenia **istoty kapitału** współczesnego. Autorzy jakgdyby nie słyszeli nigdy o tem, że kapitał jest międzynarodowy. Autorzy nie usiłują nawet dowieść, że można Polskę uwolnić od kapitału obcego, chociaż sami przyznają, że Polska jest uboga i kapitałów potrzebuje. Autorzy nie zastanawiają się wcale nad tem, w jaki sposób Polska wyodrębni się od reszty świata, jeśli chce utrzymywać z nim stosunki, a jednocześnie bojkotować jego kapitały.

Wszystko to dla walecznego Legjonu Młodych nie istnieje. On „dekretuje" walkę z kapitałem obcym i koniec. Rzecz ciekawa, że ci mężni legjoniści, ruszają w bój przeciw okupacji obcego kapitału, jakoś „zapomnieli", że ich ojcowie duchowi, luminarze z B. B., są w najlepszej komitywie z tym kapitałem i razem zagarniają dywidendy ku chwale „sanacji". Toż Radziwiłłowie, Wiśliccy, Hołyńscy i t. d. nie znaleźliby się w „sanacji", gdyby im nie wolno było „współpracować" z kapitałem obcym.

Ale przypuśćmy na chwilę, że można wyrugować kapitał obcy z Polski, że w walce na „barykadach gospodarczych" zwyciężył bohaterski Legjon Młodych i że Polskę uszczęśliwia kapitał „własny", „swojski", 100% — „polski". Cóż wtedy? Czy wtedy praca nie byłaby wyzyskiwana? Czy kapitał „polski" wyrzekłby się cech i dążeń, charakteryzujących wszelki kapitał, bez względu na jego zabarwienie narodowe? Oczywiście, że nie Kapitał „polski" wyzyskiwałby pracę po „polsku", ale wyzyskiwałby.

A przecież Legjon Młodych ma pretensję do budowania „państwa pracy" i wciąż to podkreśla, nie zdając sobie sprawy do czego to obowiązuje.

Otóż, kto chce **szczerze** „państwa pracy", ten musi zwalczać kapitał zarówno obcy, jak „swojski". Kto pomstuje na kapitał obcy i głosi hasło „unarodowienia" kapitału, ten pracuje na rzecz kapitału, ale nie na rzecz pracy.

Nietylko sprawa kapitałów obcych świadczy o zamęcie w głowach młodzieży „sanacyjnej". Oto na jednej i tej samej stronie pisma mamy „nakaz" walki z partyjnictwem „nawet przymusowem"(?!) oraz wyjątek z mowy czy artykułu Piłsudskiego z czasów, gdy był socjalistą i gdzie Piłsudski nawołuje robotników do zorganizowania się:

„...zorganizowanej sile naszych wrogów należy przeciwstawić zorganizowaną siłę robotniczą, ...główną dziś dla nas kwestją jest... zdobycie demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej **przez proletarjat i dla proletarjatu**".

Młodzi z Legjonu nawet nie czują jak policzkują swoją inteligencję, przytaczając tego rodzaju ustęp w towarzystwie swoich artykułów w obronie „swojskiego" kapitału i bezpartyjnictwa.

Godnie wieńczy pismo młodzieńców z Legjonu **zachwyt dla Brześcia**, jako „logicznej konsekwencji" przewrotu majowego, jako „czynnika wychowawczego" „w imię dobra i honoru Polski"...

Oto jak wygląda latorośl „sanacji", oto przyszli budowniczowie państwowo - mocarstwowi!

Szczęściem dla Polski, ci spadkobiercy nicości „sanacyjnej" zapadną się w nicość wraz z upadkiem „sanacji".

„Sanacja" zejdzie ze świata bez potomstwa.

„W imię dobra i honoru Polski"...

(jmb.).

Rozwiązanie Akademji Młodzieży Robotniczej

Dorocznym zwyczajem miała odbyć się wczoraj w Warszawie Akademja z okazji Dnia Młodzieży Robotniczej.

Już na godzinę przed rozpoczęciem poczęły gromadzić się przed gmachem teatru „Ateneum" tłumy turowców, czerwonych harcerzy i akademików. Sala została szczelnie wypełniona, wiele osób musiało odejść, gdyż miejsca dla nich zabrakło.

Salę teatru udekorowano sztandarami kół turowych i gromad harcerskich.

Na sali zjawia się tow. Bolesław Limanowski, wniesiony przez turowców. Zgromadzeni witają sędziwego wodza ruchu robotniczego, wypróbowanego przyjaciela młodzieży oklaskami i okrzykami: „Niech żyje!"

Orkiestry, chóry i soliści zgromadzeni — czekają na rozpoczęcie Akademji, które jakoś dziwnie się przedłuża.

MIEJSCE W PREZYDJUM.

Powodem zwłoki jest zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, p. Skórewicz, który zjawił się w asyście policji, domagając się **miejsca na scenie koło Prezydjum Akademji.** Nie godzi się na żadne inne miejsce na sali, gdyż... „musi widzieć salę", a ma prawo do wyboru takiego miejsca, jakie mu jest najwygodniejsze.

Przedstawiciele Egzekutywy Warsz. Org. Młodz. TUR. nie godzą się na umieszczenie na scenie p. Skórewicza.

Wreszcie po długich rokowaniach przedstawiciel władz bezpieczeństwa ustąpił ze swego żądania i usiadł w pierwszym rzędzie krzeseł.

POCZĄTEK AKADEMJI.

Kurtyna idzie w górę. Rozlegają się dźwięki „Hymnu Młodzieży", grane przez orkiestrę Zw. Telefonistów. Sala wysłuchuje hymnu stojąc.

Akademję zagaja przewodniczący Warsz. Org. Młodzieży, tow. A. **Rubinstein.** Na przewodniczącego powołuje tow. J. **Cesarskiego** i przedstawicieli poszczególnych kół, Harcerstwa i Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej.

Na podjum wchodzi więzień brzeski, poseł Warszawy tow. **Norbert Barlicki.** Przemówienie jego przyjmowane jest gromkiemi oklaskami. Drugi przemawia tow. Ludwik **Cohn,** przewodniczący Kom. Centr. Org. Młodzieży TUR.

Po zabraniu głosu imieniem młodzieży akademickiej z Z. N. M. S. przez tow. **Bełzównę,** gdy mówczyni poruszyła sprawę nauki, będącej na usługach burżuazji, p. Skórewicz podnosi się ze swego miejsca a wraz z nim komisarz policji, który oznajmia, iż **rozwiązuje Akademję.**

Sala rozbrzmiewa śpiewem „Międzynarodówki". Z obu stron sali wkraczają policjanci i przystępują do opróżniania sali.

AKADEMJA SIĘ NIE ODBYŁA.

Tow. Bolesław **Limanowski** w ostrych słowach dał wyraz swemu oburzeniu z powodu zakazu odbycia Akademji. Ze względów cenzuralnych nie możemy zamieścić jego słów. Z tego również powodu nie podajemy przemówień tow. **Barlickiego** i tow. **Cohna.**

***

Egzekutywa Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy mieli wziąć udział w części artystycznej Akademji, a więc: ob. ob. Justynie **Borejsza,** Helenie **Dorabialskiej,** Jadwidze **Hryniewieckiej,** Dobiesławowi **Damięckiemu,** Henrykowi **Ładoszowi** i Bolesławowi **Turczyńskiemu** oraz **zespołom Centr. Sekcji Teatralnej TUR, orkiestrze Zw. Telefonistów i Zw. Drukarzy, chórowi Zw. Drukarzy.**

Raport Komisji Lyttona

Japonja wywołała sztuczny ruch niepodległościowy

Genewa, 2 października (PAT.). — Dziś w południe ogłoszony został raport Komisji Lyttona w sprawie Mandżurji. Raport został ogłoszony równocześnie w Genewie, Tokjo i Nankinie, obejmuje on 150 dużych stron druku i w sposób wyczerpujący omawia historyczne, polityczne i gospodarcze tło konfliktu, jego przebieg i możliwość jego załatwienia.

Rozdział 6-ty dotyczy państwa Mandżu-Ko. Mówiąc o niem, komisja podaje stale nazwę tę, w cudzysłowie, a także w cudzysłowie mówi o nowem „państwie". Przedstawiwszy dzieje utworzenia Mandżu-Ko, komisja dochodzi do konkluzji, że **ruch niepodległościowy, o którym nigdy się nie słyszało przed wrześniem 1931 r., mógł się zrealizować tylko dzięki obecności wojsk japońskich. Ruch ten został pomyślany, zorganizowany i zrealizowany przez funkcjonarjuszy japońskich w służbie czynnej, lub też emerytowanych, to też ustrój obecny nie może być uważany za rezultat spontanicznego i szczerego ruchu niepodległościowego.**

Komisja zaleca, aby rząd centralny chiński zatrzymał kontrolę spraw zagranicznych, kontrolę ceł, poczty i podatku od soli, prawo mianowania przynajmniej za pierwszym razem szefa rządu 3 prowincji wschodnich i prawo nakazania szefowi rządu automatycznego wykonywania zobowiązań międzynarodowych, zawartych przez rząd centralny, jak również wszelkie inne prawa, któreby przyznała mu konferencja doradcza. Inne kompetencje należałyby do rządu autonomicznego. Szef rządu autonomicznego powoływałby pewną liczbę doradców zagranicznych, wśród których znaczną ilość mieliby stanowić cudzoziemcy. Dwóch cudzoziemców miałoby kontrolować żandarmerję i administrację fiskalną.

Traktat japońsko - chiński miałby zapewnić Japonji uczestniczenie w rozwoju gospodarczym Mandżurji, jednakże bez prawa kontroli gospodarczej, czy politycznej, potwierdzić jej prawa w prowincji Jehol, dalej rozszerzyć na całą Mandżurję prawo osiedleńcze Japończyków.

Hitlerowcy prowokują

W związku z kongresem hitlerowców doszło w sobotę popołudniu do rozruchów, które w pobliżu Domu Brunatnego przybrały około godz. 17-ej dość groźny charakter. Z lokalu związku socjalistów padły strzały na skutek których 12 członków bojówek hitlerowskich odniosło ciężkie rany. W czasie strzelaniny kilkanaście osób, w tej liczbie policjant, zostało poszwankowanych. Na znak protestu przeciwko tym zajściom radni hitlerowcy opuścili posiedzenie rady miasta Wiedna. Na posiedzeniu tem doszło do bójki na kałamarze i pięści. Kilku radnych zostało przewiezionych do szpitala.

Wiedeń, 2 października. (PAT.). — Dzisiejsze manifestacje hitlerowców miały przebieg spokojny. W czasie pochodu na Ringstrasse i później przyszło wprawdzie do utarczek między kilku grupami, jednak udało się policji zajścia te szybko zlikwidować.

W sobotę wieczorem doszło w dzielnicy Floridsdorf kilkakrotnie do starć między socjal-demokratami a hitlerowcami. Według źródeł hitlerowskich członkowie Schutzbundu napadli na sztafetę hitlerowców, składającą się z 4 samochodów i 20 motocykli, które wyjechały na powitanie prezydenta Reichstagu Goeringa. Hitlerowcy zostali obrzuceni kamieniami, przyczem kilku z nich odniosło ciężkie rany. Znaczną część motocykli zniszczono. Sztafeta musiała zawrócić z drogi.

Według „Arbeiter Zeitung" starcie nastąpiło z tego powodu, że hitlerowcy wjechali z dobytemi rewolwerami w tłum robotników, powracających ze zgromadzenia.

Po trzęsieniu ziemi w Grecji

Dantejskie obrazy

Półwysep Chalcedoński przedstawia straszny obraz zniszczenia. Cały ten obszar wygląd jak pobojowisko. Wrażenie to potęguje się jeszcze wskutek akcji angielskiej marynarki wojennej, która biorąc czynny udział w pracach ratunkowych burzy ogniem artyleryjskim sterczące ruiny, aby uchronić ratujących przed skutkami zawalenia murów. Wśród zwalisk krzątają się, ratując nieszczęśliwych, marynarze angielscy w maskach gazowych, chroniąc się przed wyziewami z rozkładających, a niepogrzebanych zwłok. Z dnia na dzień zwiększa się niebezpieczeństwo wybuchu epidemji, gdyż z braku sił pomocniczych dotąd nie zdołano pogrzebać ofiar katastrofy. Wśród ruin wałęsają się stada szakali, pożerających niepogrzebane zwłoki. Grób masowy ofiar katastrofy w Jorisses stał się żerowiskiem szakali. Zgłodniałe bestje rozkopały mogiły i wywlokły trupy na powierzchnię. Pozostała przy życiu ludność cierpi strasznie wskutek braku środków żywności i wody zdatnej do picia. Środki dostarczane przez marynarkę angielską okazały się niewystarczające. W Atenach i innych miasta niedotkniętych katastrofą odbywają się zbiórki odzieży i żywności dla ofiar katastrofy. Z zagranicy płyną datki pieniężne. Mussolini i Herriot nadesłali ofiary pieniężne.

Stary Hindenburg uczy się

Główny organ hitlerowców „Völkische Beobachter" w art. p. t. „Metody rządów Piłsudskiego" pisze, iż podczas jednej z wizyt posła polskiego w Berlinie, Wysockiego, u Hindenburga— prezydent Rzeszy zapytywał o zdrowie marszałka Piłsudskiego i miał szczególnie się zainteresować metodami rządów w Polsce i wyrazić zazdrość z powodu stosunkowo młodego wieku marszałka Piłsudskiego. „Völkische Beobachter" pisze, iż Hindenburg widocznie studjował metody rządów w Polsce na własny użytek. Ostatnie wydarzenia w Niemczech dowodzą, że Hindenburg wiele się od Piłsudskiego nauczył, jak również, że ministrowie Rzeszy zdołali wiele przejąć z metod polskich.

Obrady Rady faszystowskiej

Góra urodziła mysz

Rzym, 2 października. (PAT.). Sesja wielkiej rady faszystowskiej, która miała obradować nad szczególnie ważnemi zagadnieniami w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zakończyła się prawie natychmiast po jej otwarciu przyjęciem rezolucji podkreślającej znaczenie i wyniki 10-letniego okresu ustroju faszystowskiego. Obrady rady faszystowskiej zostały odroczone do 15 listopada. Nagła ta decyzja wielkiej rady faszystowskiej wywołała tu pewne zdziwienie.

Dymisja rządu estońskiego

Tallin, 2 października. (PAT.). Gabinet Einbunda podał się do dymisji.

Z ostatniej chwili

Przerwanie lotu Kpt. Karpińskiego

Sliwen, (Bułgarja), 2 października (PAT). O godz. 16 m. 50 wylądował tu po 11 godzinach lotu lotnik polski kpt. Karpiński, przebywszy 1400 kilometrów.

Lotnik napotkał po drodze silne wiatry i mgłę.

Dzisiejszej nocy kpt. Karpiński wystartuje w dalszą drogę.

Olbrzymia manifestacja pracującego Lwowa

(Telefonem).

Dzisiaj, dnia 2 października, odbyła się na boisku Sokoła-Macierzy we Lwowie olbrzymia manifestacja chłopsko-robotnicza przy udziale

około 10.000 osób.

Ponieważ pochód został zakazany, ograniczono się wyłącznie do odbycia zgromadzenia.

Zagaił tow. **Szczyrek,** poczem przemawiali kolejno tow. tow. pos. **Arciszewski,** sen. **Kopciński,** pos. **Czapiński, Raduch,** który przemawiał imieniem młodzieży robotniczej, tow. **Kuśnierz** oraz przedstawiciel Stronnictwa Ludowego.

Zgromadzenie miało przebieg imponujący i należało do największych, jakie Lwów widział w ostatnich latach.

Na początku zgromadzenia **grupa komunistów próbowała zamącić powagę zebrania,** lecz została natychmiast zlikwidowana i dalszy przebieg zgromadzenia odbył się bez najmniejszych zgrzytych, o tyle tylko, że **przedstawiciel starostwa udzielił kilkakrotnie ostrzeżeń.**

Zachłanność kleru

Wczorajszy „Głos Stolicy" zapytuje, czy to prawda, że parafja kościoła Św. Krzyża kazała sobie zapłacić 8500 zł. za uroczystości pogrzebowe zmarłych bohaterską śmiercią lotników por. Żwirki i inż. Wigury.

Przy sposobności dziennik ten przypomina, że proboszcz tegoż kościoła zażądał 5000 zł. za wystawienie ciała lotnika Idzikowskiego, który zginął podczas przelotu przez Atlantyk, a następnie, w drodze łaski, zgodził się rzeczony proboszcz na kwotę „tylko" zł. 4000. Ostatecznie pogrzeb Idzikowskiego odbył się z kościoła Garnizonowego.

Kler rzeczywiście traktuje swoją misję tak, jakby był dyrekcją jakiegoś monopolu lub kartelu.

Lot Warszawa-Bagdad

Kpt. Karpiński wystartował wczoraj rano

Wczoraj o godz. 5 m. 45 rano wystartował z portu lotniczego Okęcie w Warszawie kpt. pilot Stan. Karpiński z 1 pułku lotniczego wraz z mechanikiem Wiktorem Rogalskim do wielkiego raidu lotniczego z projektowanemi punktami lądowań: Konstantynopol, Alep, Bagdad, Herat, Kabul, Kair, Jerozolima (na lotnisku Gaza) oraz Warszawa.

Kpt. Karpiński podjął raid na płatowcu krajowej konstrukcji „Lublin RXA", konstrukcji inżyniera Rudlickiego.

Obecny raid kp. Karpińskiego obejmuje trasę 14 tys. kilometrów. Lotnikom wypadnie przebyć Karpaty, Alpy transylwańskie, morza: Czarne, Marmara, Śródziemne i Martwe, pustynię syryjską i perso-afgańską oraz łańcuchy gór: Persji i Afganistanu o wysokości do 5 tysięcy metrów.

Uszkodzenie włoskiego olbrzyma oceanicznego

Wstrzymanie podróży olbrzyma oceanicznego „Rex" wywołało w kołach rządowych Włoch niezadowolenie. Na pokładzie „Rex" znajduje się 2000 pasażerów, a wśród nich b. burmistrz Nowego Jorku Walter, który wsiadł na szybkobieżny okręt włoski, aby przybyć do Nowego Jorku przed 6-ym października i wziąć udział w wyborach. „Rex" stoi obecnie w Gibraltarze, gdzie pośpiesznie naprawiane są dynamomaszyny. Niektóre części maszyn elektrycznych sprowadzone zostały samolotami z Rzymu.

„Rex" miał zdobyć rekord szybkości w żegludze przez ocean, lecz niedługo po odjeździe na statku zgasły wszystkie światła elektryczne oraz przestały działać wodociągi.

W Chili znowu powstanie

Londyn, 2 października. (ATE.). Z Santjago de Chili donoszą, że prowizoryczny prezydent Chili, gen. Blanche ustąpił. Urząd prowizorycznego prezydenta objął prezes trybunału najwyższego, Abraham Oyandel. Oczekiwany jest powrót do normalnych stosunków konstytucyjnych. Dymisja gen. Blanche została spowodowana powstaniem w Antofakasta.

Polityka cen Polskiego Monopolu Tytoniowego

Zapowiedzianej przez agencję „Press" zniżki cen wyrobów tytoniowych, która ma objąć **jeden jedyny** gatunek papierosów zwykłych, konsumowane w minimalnych ilościach papierosy o zmniejszonej zawartości nikotyny i dwa gatunki machorki, nie można uznać za zniżkę, zasługującą na poważne traktowanie. To też artykuł, zamieszczony przez nas niżej, nic nie traci na swej aktualności. **Red.**

W trzech artykułach p. t. *„Polityka sprzedaży Monopolu Tytoniowego"*, umieszczonych w *„Robotniku"* w końcu lipca b. r., inż. *J. U.* poruszył doniosłe zagadnienie organizacji sprzedaży i wysokości cen wyrobów tytoniowych w Polsce. O ile sprawa pierwsza t. j. organizacji sprzedaży została omówiona wyczerpująco, o tyle — zdaniem mojem — należałoby kwestję cen uzupełnić kilku uwagami.

Uwagi te są tem bardziej na czasie, że właśnie Państwowy Monopol Spirytusowy ubiegł swą siostrzycę i z dniem 29 września obniżył ceny wyrobów alkoholowych, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zaś, jak wynika z oświadczenia, ogłoszonego przez Aj. „Press", uważa, że „w dziedzinie papierosów i tytoniu rozpiętość cen i gatunków jest tak wielka, że każdy palacz może dostosować wybór do swoich osobistych możliwości finansowych". Czyli — innemi słowy — Dyr. Pol. Mon. Tyt. uważa, że zniżka cen jest niepotrzebna.

Takie stanowisko Dyrekcji świadczy o tem, że niestety w decydujących sferach tej instytucji pokutuje przekonanie, które się zrodziło i utarło wśród laików, iż monopole są wyjęte z pod wszelkich praw ekonomji i że skutkiem tego można w nich urządzać na rachunek Skarbu Państwa wszelkie hocki - klocki. Tymczasem istnieją w najnowszej literaturze ekonomicznej, zwłaszcza amerykańskiej, teorje cen artykułów monopolowych, które wzbudzają po tam tej stronie oceanu wielkie zainteresowanie, przedewszystkiem ze względu na istniejące tam monopole prywatne. Wprawdzie dzieła, roztrząsające te tematy, nie zostały jeszcze przełożone na język polski, a nawet rosyjski (niestety!), jednakże może znalazłby się w zarządach monopolów (niewydzierżawionych) ktoś władający językiem angielskim, a choćby niemieckim.

Otóż jedna z tych nieznanych niestety na gruncie naszego monopolu tytoniowego teoryj cen wyrobów monopolowych twierdzi, że istota monopolu nie polega na śrubowaniu cen do niemożliwych granic (jak najwidoczniej sądzą nasi fachowcy starego stylu, a nowej daty), lecz na ustalaniu takich cen, przy których monopol osiąga największy dochód. Jeżeli zarząd monopolu dochodzi do wniosku, że przy niższej cenie, skutkiem zwiększenia spożycia, uzyska większy dochód, obniża cenę, jeżeli zaś przeciwnie spodziewa się dochodu zwiększonego przez podwyżkę ceny, podnosi ceny, nawet przy pewnym spadku konsumcji.

Tak właśnie postąpiła Dyrekcja *Pol. Monopolu Tytoniowego* w maju 1929 r., znacznie podwyższając ceny wszystkich tytoni wolnych, przez co ogólny poziom cen wyrobów tytoniowych w Polsce podniósł się prawie o 10%. Jaki był skutek tej podwyżki? Wprawdzie tempo wzrostu konsumcji, która od początku istnienia monopolu stale z roku na rok wzmagała się zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w kwocie spożycia na głowę, osłabło, ale globalny przychód wzrósł w r. 1929 w porównaniu z r. 1928 o 9%. Ponieważ zaś czysty dochód Skarbu Państwa, polegający w ⅔ na t. zw. opłacie monopolowej (obliczanej w procentach ceny brutto) wynosił w ostatnich latach średnio mniej więcej 65% przychodów brutto, zatem i dochód monopolu zwiększył się. Podwyżka cen z r. 1929 była więc zgodna z naczelną zasadą monopolu — osiągania jak największego zysku. Nic jednak dziwnego — wszak wówczas kierował faktycznie monopolem nieżyjący już dziś niestety, inż. Juljan *Husarski*, najzdolniejszy i najbardziej twórczy z dotychczasowych kierowników tej instytucji. Jego polityka cen była rzeczywiście „specjalnie ostrożna i przemyślana", jak ja określa w swojej broszurze p. t. „Znaczenie monopolów w życiu gospodarczem kraju" Pisze on w niej, jakby w przewidywaniu obecnej sytuacji, co następuje: „Jeżeli ceny podnoszą się niewspółmiernie ze wzrostem dobrobytu ludności, obserwuje się przejście konsumentów od wyrobów droższych do wyrobów tańczych, co powoduje obniżenie przeciętnej ceny 1 kg. sprzedanych wyrobów, a nawet zmniejszenie się przeciętnej na głowę ludności normy konsumcji".

Jakaż szkoda, że ta pełna trafnych wskazań broszura, ten cenny testament przedwcześnie zmarłego dyrektora-ekonomisty, leży gdzieś zapomniana, przykryta kurzem w bibljotece Dyrekcji. Jakaż szkoda, że późniejsi i obecni włodarze monopolu nie zapamiętali sobie tych słów, które im powinny służyć za drogowskaz i dewizę!

Nie doszłoby wtedy do tego pożałowania godnego faktu, że od maja 1929 r. ceny polskich wyrobów monopolowych ani drgnęły. Drgnęła natomiast konsumcja i od września 1930 r. kurczy się coraz bardziej. Wtedy to właśnie był moment najlepszy i jedyny do obniżenia cen. Ale był to termin ostatni, gdyż i tak kryzys w zakresie spożycia tytoniu ujawnił się o wiele później, niż w innych artykułach; najlepszy to dowód, jak ludność była przywiązana do konsumcji tytoniu i jak była zdolna dla jej podtrzymania do ofiar w innych dziedzinach. Byłoby się bez wątpienia, choć częściowo, zatamowało spadek konsumcji, odpływ konsumentów od wyrobów droższych do tańczych, który to objaw, jak wynika z oświadczenia Dyrekcji, uważa ona za najnaturalniejszy i nie wymagający przeciwdziałania. Ale, co ważniejsze, zapobiegłoby się odzwyczajaniu się całych rzesz palaczy, jeżeli już nie od tytoniu wogóle, to w każdym razie od wyrobów monopolowych, co obserwujemy teraz, gdy wyroby, odpowiadające „osobistym możliwościom finansowym palacza", nie odpowiadają już zupełnie jego smakowi. Dziś bowiem — można to twierdzić z całą stanowczością — monopol państwowy w zakresie tytoniu przestał istnieć w Polsce. Dzisiaj Polski Monopol Tytoniowy „zreorganizowany" w międzyczasie przez wice-ministra Jastrzębskiego więcej personalnie, niż komercjalnie, ma bardzo silnych konkurentów: przemytnictwo oraz produkcję i handel nielegalny. Z konkurencją — trzeba walczyć sposobami handlowemi: niższą ceną i wyższą jakością, tymczasem Polski Monopol Tytoniowy podjął tylko walkę słowną (syzyfowej pracy organów skarbowych i granicznych nie można bowiem żadną miarą zapisać na dobro dyrekcji monopolu). Dyrekcja urządziła mianowicie humorystyczny wprost konkurs na najdotkliwsze przezwisko dla tych niegrzecznych obywateli, którzy palą nielegalne lub przemycane papierosy. Sądzi widocznie, że wystarczy powiedzieć do takiego pana czy pani: Jeżeli będziesz palił(a) przemycane papierosy, powiem ci brzydkie słowo!

Poczciwi ludziska wysilili sobie mózgownice, by za najlepsze nowotwory językowe uzyskać przyrzeczone nagrody, a tymczasem konsumcja, a z nią i dochody monopolu lecą z pieca na łeb.

Tak więc przepuszczono ten właściwy moment do obniżenia cen, bo nie było w Monopolu odważnego człowieka, któryby odpowiedzialność za to cięcie wziął na swe barki. A przyznajemy chętnie, że trzeba mieć odwagę i stanowczość, by przeprowadzić obniżkę cen. Łatwiej w okresie konjunktury ceny podnosić, łatwiej z uśmiechem na ustach podpisywać dymisje jednego po drugim zasłużonych i zdolnych urzędników, a tych których się nie dało usunąć, przenosić na nieznaczne drugorzędne stanowiska, łatwiej najpilniejsze sprawy przetrzymywać w biurku, by się przypadkiem komu nie narazić, łatwiej myszkować po zakamarkach ministerjalnych i wywąchiwać, skąd wiatr wieje, wszystko to łatwiej, niż zdobyć się na czyn, na męską decyzję i uchronić niechybnie Monopol Tytoniowy od staczania się po pochyłej równi. W chaos obecny wpędziła monopol wahająca się, niepewna i niezdecydowana polityka ostatniej dyrekcji, której w lekkomyślny sposób patronował przez pół roku nowy wice-minister.

To też, gdy stanowisko dyrektora *Polskiego Monopolu Tytuniowego* objął nowy człowiek i gdy tem samem władza, ale i odpowiedzialność w tej instytucji przeszła ostatecznie w całości w ręce nowych ludzi, nie będą oni mogli powoływać się teraz (a czynią to z upodobaniem) na rzeczywiste, czy rzekome błędy swych poprzedników. Społeczeństwo oczekuje od nich — czynów. Dość figlów i konkursów, reorganizacyj, redukcyj, zwolnień, zamykań fabryk, jednem słowem dość tej adamieczczyzny i jastrzębczyzny; trzeba czynów. Pierwszym zaś pozytywnym krokiem, którego ogół domaga się, musi być racjonalna zniżka cen, która — może nie odrazu — ale stopniowo dostosuje poziom cen wyrobów monopolowych — do poziomu zarobków szerokich warstw ludności.

A więc przedewszystkiem należy:

1) obniżyć ceny, aby zapobiec katastrofalnemu wprost zanikowi konsumcji tego artykułu. Ponieważ przy produkcji cygar robocizna ręczna odgrywa bardzo wielką rolę, każde zmniejszenie produkcji to wyrzucenie na bruk nowej partji robotnic; zagadnienie to — zwłaszcza dla dzielnic zachodnich — posiada poważne znaczenie.

2) obniżyć ceny papierosów, zwłaszcza średnich gatunków (od 4 — 8 gr. za sztukę), aby umożliwić sferom średnim i urzędniczym utrzymanie poziomu swej konsumcji i t. d., bez konieczności „dostosowywania", jak radzi oświadczenie dyrekcji.

3) obniżyć do 1½ grosza cenę najtańszego, robotniczego papierosa dla tych, którzy nie mogą „dostosować swych możliwości finansowych" do ceny 2 grosze za sztukę.

4) obniżyć ceny tytoni krajanych, zwłaszcza tureckich (najprzedniejszy, przedni i średni) oraz machorki zwyczajnej (włościaństwo).

5) wprowadzić sprzedaż tabaki na wagę z większych opakowań. Wtedy ten tani, bo z odpadków produkowany wyrób, będzie naprawdę dostępny. Dziś opakowanie kosztuje często więcej, niż sama zawartość!

6) zrewidować wysokość tak zw. opłaty monopolowej przy papierosach i tytoniach i ustanowić niższą procentowo opłatę przy papierosach, niż przy tytoniach, gdyż inaczej papierosy monopolowe nie mogą wytrzymać konkurencji z papierosami domowemi, któreby Dyrekcja Monopolu tak pragnęła wytępić.

7) zrewidować politykę w dziale opakowań, dając opakowania mniej ozdobne, ale tańsze. Dotyczy to przedewszystkiem papierosów; przy obniżaniu cen możnaby bez trudności wprowadzić równocześnie skromniejsze pudełka; za cenę potanienia wyrobu, każdy palacz chętnie zrezygnu je z artystycznie wykonanego sfinksa na pudełku.

Podajemy te praktyczne rady pod rozwagę Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, która, jak wynika z jej ostatniego oświadczenia, zdaje się wkraczać na bardzo błędną drogę. Czas jednak nawrócić z niej; lepiej późno niż nigdy. Nie radzimy jednak młodej i niedoświadczonej, bo tak nieopatrznie przez nietyle młodego, ile niedoświadczonego szefa „odmłodzonej i odświeżonej" Dyrekcji Monopolu czekać z obniżką cen wyborów tytoniowych na ten moment, gdy palacze zapożyczą metod walki od konsumentów prądu elektrycznego w niektórych miastach. Odwrót wtedy będzie niesławny.

K. Ż.

Nowa lista adwokatów z pośród b. sędziów

W stołecznej Radzie Adwokackiej wywieszona została nowa lista kandydatów na członków palestry. Figurują na niej nazwiska sędziów warszawskich przeniesionych na emeryturę na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Między in. do adwokatury przechodzą b. kierownicy oddziałów sądu grodzkiego: Węglewski, Orlicki, Michałowski i Wilczyński oraz sędziowie grodzcy: Helfreich, Milak, Jaroszyński i Laskowski.

Napad „Strzelca" na Zjazd O.W.P. w Płocku

(Telefonem).

Dzisiaj, w niedzielę, odbył się w Płocku zjazd okręgowy Obozu Wielkiej Polski. W pewnej chwili na salę „Sokoła", gdzie toczyły się obrady zjazdu, wdarła się grupa „strzelców", którzy w Płocku są ściśle związani z BBS.

Wynikła awantura i bijatyka, poczem na salę wkroczyła policja i aresztowała kilka osób z pośród uczestników zjazdu.

Bałagan jako zasada

Nasze najdziwaczniejsze pod słońcem życie, „kierowane" umiejętną dłonią „sanacji", obfituje w zdarzenia i w **instytucje,** które byłyby nie do pomyślenia gdziekolwiekbądź na zachodzie Europy. Taką **instytucją** z nieprawdziwego zdarzenia są tak zw. **delegaci finansowi** Rządu, wiszący, jak miecz Damoklesa, nad **samorządami** niektórych polskich miast. Weźmiemy dla przykładu dwóch „delegatów" tego rodzaju: p. Adama **Piłsudskiego** (brata marsz. **Piłsudskiego)** w **Wilnie** i p. **Iwanickiego** (jeżeli się nie mylimy) w **Tomaszowie Mazowieckim.**

Pierwszy był długie lata buchalterem czy też kasjerem wileńskiego Magistratu; dostał **emeryturę;** po kilku dniach otrzymuje nominację na owego „delegata finansowego"; **drugi** jest tak samo jakimś tam **emerytem;** teraz pobiera i emeryturę i pensję z nieszczęsnego tomaszowskiego Magistratu, i małżonka — oprócz tego — zarabia w Warszawie.

Skąd się ci panowie wzięli? Jaka **ustawa** ich „stworzyła"? Po kiego licha kasy miejskie, ledwo zipiące, mają opłacać **dodatkowo** jakichś „delegatów finansowych"? Co to jest wogóle za osobistość taki „delegat finansowy"? **„Nad-prezydent"** miasta? **„Szara eminencja"** samorządu? **„Tajemniczy Dżems"** różnych klik? Nie wykonywa się budżetu, nikt nie dostaje regularnie pensji, samorząd wygląda, jak ryba, wyrzucona na piasek... I przychodzi raptem taki „p. delegat", niewiadomo skąd, niewiadomo na jakiej podstawie, — **dla siebie** pensję weźmie zawsze w porę, rządzi się wszędzie, jak szara gęś, przeszkadza w pracy, irytuje ludzi, dokucza wszystkim i... „unosi się ponad wodami", jak Bóg w epoce tworzenia.

Treść pomysłu była bardzo prosta: **jeszcze nieco synekur** (zmiłujcie się! p. Adam **Piłsudski** — to brat marszałka! mówiąc nawiasem, „aforyzmy" p. Adama **Piłsudskiego** o Legjonach w r. 1914 brzmiały mocno... drastycznie); zato **rezultat** pomysłu jest o wiele prostszy; jeszcze więcej

BAŁAGANU

w zbiorowem polskiem życiu.

S.

Nie twórca muzyki "Międzynarodówki" lecz jego brat

Podaliśmy w sobotę wiadomość o śmierci Piotra Degeytera, twórcy muzyki „Międzynarodówki". Otóż — jak donosi „Peuple" belgijski — zmarły nie był autorem tej muzyki. Był nim brat zmarłego **Adolf Degeyter.**

Już przed kilku laty toczył się na ten temat spór. Ale ustalono na podstawie świadectwa żyjącego jeszcze Ludwika **Bergot,** który swego czasu zwracał się do Adolfa Degeytera z prośbą o napisanie muzyki, że to właśnie on był twórcą muzyki.

Adolf **Degeyter,** z zawodu metalowiec, znalazł się podczas okupacji niemieckiej na północy Francji w skrajnej nędzy i popełnił samobójstwo. Pochowano go we wspólnym grobie z innymi zmarłymi i dopiero burmistrz Lillu tow. **Salengro** odnalazł jego ciało. 1-go maja 1920 r. wzniesiono pomnik nad jego grobem, ozdobiony pierwszemi nutami „Międzynarodówki".

Pomyłka co do autora powstała stąd, że komuniści uczynili z Piotra **Degeytera** autora hymnu. Zapewne dlatego, że zmarły był członkiem partji komunistycznej. Ze względów propagandowych „przesunięto" autorstwo na brata...

Konfiskata

Sobotni numer dziennika „Pismo Codzienne" został skonfiskowany za ustęp ze sprawozdania sądowego.

Kto zapłaci?

Rada Wojewódzka i sekretarjat B. B. W. R. w Wilnie takie oto drukują w **„Kurjerze Wileńskim"** z dn. 29 września podziękowanie:

„Rada Wojewódzka i sekretarjat B. B. W. R. składają tą drogą gorące podziękowanie... p. Władysławowi *Balukasowi*, kierownikowi plantacji miejskich, za piękne i pomysłowe udekorowanie kwiatami i zielenią lokalu(B. B. W. R. przyp. nasz).

Bardzo to pięknie... Powstaje tylko pytanie, skąd p. kierownik plantacji miejskiej w Wilnie wydostał owe kwiaty i ową zieleń? Jeżeli, jak nam donoszą akurat z **plantacji miejskiej,** — to w takim razie kto za to wszystko zapłaci? B. B. W. R. czy też **miasto,** „kontrolowane" przez swego własnego buchaltera, względnie kasjera, p. Adama **Piłsudskiego?**

Z całego świata

Depesze—Wiadomości telefoniczne—Komunikaty radjowe

Niemcy

Były prezydent Reichstagu **Goering** w wywiadzie z przedstawicielami prasy amerykańskiej oświadczył, że partja hitlerowska niezależnie od swego zasadniczego stanowiska wobec Rządu bezwzględnie poprze postulaty gabinetu **Papena** w zakresie polityki zagranicznej, dotyczącej zbrojeń, bezpieczeństwa i skreślenia odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny.

***

Trzech zamaskowanych bandytów napadło wczoraj rano w Lipsku na transport pieniężny, przewożony do jednego z banków. Bandyci zrabowali 39.000 marek i zbiegli samochodem.

Austrja

„Reichspost" podaje, że zanosi się na zerwanie rokowań gospodarczych między Austrją a ZSRR.

Ze strony sowieckiej oświadczono, że Rosja poczyni tylko wtedy zamówienia w Austrji, jeżeli dawne zobowiązania sowieckie zostaną skonwertowane i jeżeli Austrja przyzna Sowietom określony kontyngent przywozowy. Wobec tych warunków staje się wątpliwem, czy rokowania sowiecko-austrjackie dadzą wyniki.

Gdańsk

Sejm gdański na piątkowym posiedzeniu postanowił odroczyć się do 12-go października. Temsamem odroczone zostało rozpatrywanie wniosków socjalistów, hitlerowców i komunistów, o rozwiązanie Sejmu gdańskiego i rozpisanie nowych wyborów. Wnioski te wejdą zapewne pod obrady Sejmu w połowie października.

Indje

Gandhi dał do zrozumienia swym zwolennikom, iż rozpocznie ponownie głodówkę, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy piętno „nie dotykalności" nie będzie starte z kasty parjasów.

Litwa

Z Kowna donoszą, iż w najbliższym czasie nastąpić ma rekonstrukcja Rządu litewskiego. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych **Rustejki**, ma być mianowany ministrem **Nowak**, dyrektor departamentu ochrony obywatelskij i b. dyrektor policji kryminalnej. Na stanowisko ministra sprawiedliwości, które zajmuje obecnie **Żyliński**, ma być mianowany b. gubernator Kłajpedy **Merkis**.

Węgry

Paraliż dziecięcy w **Szegedzie** pociągnął za sobą 10 ofiar. Ilość zachorzeń przekracza 100. Ponadto w mieście grasuje epidemja tyfusu, na którą zapadły dotychczas 153 osoby.

Kto może jechać do Stanów Zjedn. Ameryki

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że obecnie do Stanów Zjedn. A. P. mogą wyjechać następujące kategorje emigrantów:

1) żony i mężowie obywateli amerykańskich;

2) rodzice i dzieci w wieku do lat 21 obywateli amerykańskich;

3) reemigranci, którzy przybyli do Polski na krótki przeciąg czasu i posiadają ważne zezwolenie na powrót do Ameryki czyli „permit to reenter";

4) osoby, urodzone w Stanach Zjednoczonych, które na podstawie amerykańskich metryk urodzenia otrzymały amerykański paszport.

Rolnicy i osoby, pragnące wyjechać do krewnych (do sióstr, braci, wujków i in.) narazie, z powodu panującego w Ameryce bezrobocia, **wiz nie otrzymują.** Z tych samych względów utrudniony jest wyjazd żon i dzieci, udających się do mężów nieobywateli amerykańskich.

Emigranci, mający możność wyjazdu do Stanów Zjedn., winni zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie(ul. Niecała 7), lub do Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie otrzymają zupełnie bezpłatnie wyczerpujące wskazówki i pomoc w wyrobieniu dokumentów, wymaganych przez Konsulat Amerykański.

Z ŻYCIA PARTJI

PONIEDZIAŁEK, 3 b. m.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P P. S. odbędzie się o godz. 6.30 wiecz., ul. Długa 19.

Zebranie Gazowników PPS. W poniedziałek o godz. 7 wiecz., Czerw. Krzyża 20.

Obecność obowiązkowa.

R. T. P. D.

Wtorek dnia 4 października 1932 r. o g. 6-ej w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, ulica Wolska 44, odbędzie się zebranie walne R. T. P. D. Oddziału Warszawa- Wola wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności i pracy Zarządu Tymczasowego na przyszłość.

2) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

3) Wolne wnioski.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA wykwalifikowana hafciarka ul. Łucka 12 m. 3.

Poszukiwanie pracy

TANIO! Studentka U. W. udziela lekcyj w zakresie ośmiu klas. Postępy zapewnione. Telefon 783-07.

NAUCZYCIEL SZKOŁY POWSZECH., z wieloletnią praktyką i z akademickiem wykształceniem poszukuje posady w szkole powszechnej, ewent. w innej. Oferty proszę składać do Redakcji „Robotnika" pod „Akademickie wykształcenie".

MŁODY ROBOTNIK, od roku bez pracy, nie korzystający z żadnej zapomogi, żyjący w ostatniej nędzy, graniczącej z rozpaczą, prosi litościwe serca o danie mu jakiejkolwiek pracy, ewentualnie o doraźną pomoc pieniężną, czy to w starych bucikach, ubraniu i bieliźnie. Łaskawe zgłoszenia proszę posyłać pod: Bień Kazimierz. Tarnów, ul. Mała 9.

B. KAPRAL W. P. z wykształceniem w zakresie 6 klas, zwolniony z wojska, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do „Robotnika" pod „Praca.

POSZUKIWANA robotnica domowa do gospodarstwa i dziecka. Wymagania skromne. Dowiadywać się: Żelazna 75/31 w godzinach od 3—4 pp.

TEL. 219-46. Perfect francuski i niemiecki. Pomoc szkolna w zakresie klas 8-miu. Konwersacja.

ZGUBIONO PORTFEL z dokumentami, wystawionemi na imię Józefa Lewandowskiego. Znalazca proszony jest o odesłanie dokumentów do redakcji „Robotnika" lub: Czerniakowska 144 m. 16.

FRANCUSKIEGO udziela studentka 4-go kursu romanistyki. Dłuższy pobyt we Francji. Kilkoletnia praktyka nauczycielska. Przyjmie chętnie obiady. Tel. 202-73.

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje zdolna, energiczna niewiasta, b. instruktorka robót domowych. Oferty składać do „Robotnika" pod „Pilne".

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś powtórzenie premjery niezwykle interesującej sztuki głośnego pisarza amerykańskiego E. G. O'Neille p. t. „Czarne Ghetto". Reżyseruje E. Wierciński.

Z OPERY. Dziś jak zwykle w poniedziałki, opera nieczynna.

Jutro odegrana będzie melodyjna operetka Straussa „Napoleon i Teresina" z występem p. Lucyny Messal.

TEATR NARODOWY daje dziś komedję Pagnol'a „Fanny" z Marją Malicką w roli tytułowej.

W pełnych próbach dramat historyczny w 8 obrazach Aleksieja Tołstoja w transkrypcji poetyckiej Stanisława Miłaszewskiego „Car Iwan Groźny" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim i Józefem Węgrzynem na czele obsady. Premiera zainauguruje sezon jesienny Teatru Narodowego w sobotę dn. 8 b. m.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu komedjo-farsę Verneuil'a „Jak cię zdobywa kobiety".

Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, komedja Fodora „Ruleta".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR POLSKI. Do środy włącznie przedstawienia komedji muzycznej „Jim i Jill".

W piątek premjera komedji Rostanda „Cyrano de Bergerac" w przekładzie Marji Konopnickiej, Zagórskiego i Łaszczyńskiego, w nowej inscenizacji Al. Węgierki. W rolach głównych wystąpią Romanówna i Maszyński.

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR „OSA". Dziś i codziennie „Bomba pękła", rewja w 20 obrazach.

TEATR „MIGNON". Dziś rewja „Tempo, tempo!" pod kierunkiem Tadeusza Taliszewskiego.

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Wielka rewja p. t. „To, co jest najlepsze".

WIECZÓR ŚPIEWU I MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ W KONSERWATORJUM. Dziś 2-go października o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum urozmaicony weczór śpiewu i muzyki słowiańskej.

INAUGURACYJNY KONCERT W KONSERWATORJUM. Jutro, we wtorek 4 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany inauguracyjny wieczór ósmego sezonu koncertowego. Grać będzie wielokrotny laureat skrzypek-wirtuoz Roman Totenberg. Na afiszu: Beethoven — Sonata C-moll, Głazunow — Koncert A moll oraz Bach, Paganini, Szymanowski, Rimskij-Korsakow — Hartmann, Bloch i Pugnani — Kreisler.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna, Marszałkowska 98 róg Al. Jerozol., Skład nut F. Grąbczewski, Krak. Przedm.1, oraz „Icar" w hotelu Europejskim.

STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI rozpoczyna swój 7-my sezon koncertowy dziś w sali Konserwatorjum, audycją z udziałem Orkiestry Kameralnej. W wykonaniu programu bierze udział Kameralna Orkiestra pod dyr. T. Zalewskiego, a solistą audycji będzie Wacław Niemczyk.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Dama w smokingu".
ARENA: „Moskwa bez maski" z Lionelem Barrymore.
BAJKA: „Niewolnica Allaha" i „Pat i Patachon jako podpory tronu".
COLOSSEUM: „Hotel studentów".
COLOSSEUM (Mała sala): „Zakazana przygoda".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Odwieczna pieśń" i „Pieśń trubadura".
CRISTAL: „Jego maleńka" i Eddie Polo.
CZARY: „Ułani, ułani!".
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".
FORUM: „Czarujący chłopiec".
FILHARMONJA: „Frankenstein".
GOPLANA: „Polonia Restituta".
HELJOS: „Ułani, ułani".
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".
KOMETA: „Kriss" i występy artystów.
LUX: „Kurjer carski".
LOS (d. Uranja): „Bezimienni bohaterowie".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Pożyczone szczęście".
METROPOLIS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MEWA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni" i „10 minut strachu".
MIEJSKI: „Śledztwo".
PAN: „Gdy kobieta jest piękna" i „Wolne dusze".
POLONIA: (Żelazna 31): „Niebieski motyl".
ROXY: „Śpiewak Jazzbandu" z Al Jolson.
RIVIERA: „Rok 1914".
SOKÓŁ: „Puszcza" i dodatki.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
TON: „Bomby nad Monte Carlo".
TOMBOLA: „Dr. Jekkyl i Mr. Mydo".
UCIECHA: „Żona na jedną noc" z Mary Glory.

„Człowiek-Małpa" w kinie „Swiatowid"

Każdy film van Dyke'a jest wydarzeniem w świecie kina.

Od „Poganina" począwszy poprzez „Białe Cienie", na „Trader Hornie" skończywszy.

Najnowszy obraz tego reżysera jest emanacją wszystkich jego talentów.

„Człowiek — Małpa' 'ma podłoże egzotyczno - sensacyjne. Opowiada dzieje wyprawy kupców po kość słoniową w dżunglach Afryki.

Powodzenie „Człowieka — Małpy" gwarantuje udział w filmie Johnny Weissmullera, znakomitego pływaka, który daje pokaz tężyzny i sprawności fizycznej graniczącej z akrobatyką.

IZA ZIELIŃSKA.

Wyższy instytut Robotniczy w Paryżu

Generalna Konfederacja Pracy, zwana w skróceniu C. G. T. oddawna zajmowała się sprawami szkolnictwa i oświaty, rozumiejąc całą ich doniosłość dla istotnego wyzwolenia pracy. To też na zjazdach organizacji zawodowych sprawy te nie schodziły z porządku dziennego, stwierdzono, że szkoły państwowe wychowują w duchu przeciwnym ideologji robotniczej i odczuwano potrzebę stworzenia ośrodków oświatowych, któreby mogły skutecznie przeciwdziałać. Na zjeździe Konfederacji w r. 1929 powołaną została specjalna Komisja dla opracowania zasadniczego progrmu szkolnego i oświatowego. W skład tej komisji weszli delegaci Zarządu Konfederacji Pracy oraz Federacji związków nauczycielskich wszystkich stopni (szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych), należącej do Konfederacji Pracy, ogółem osób 32.

Na pierwszem posiedzeniu dn. 24 października 1929 r. Komisja podzieliła swą pracę na dwa główne działy: I Reforma szkoły jako problemat społeczny i II Oświata robotnicza. Członkowie działu I-go podzielili się na sekcje: a) przedłużenie okresu szkolnego, b) szkolnictwo zawodowe, c) poradnictwo zawodowe, d) reforma programów szkolnych, e) terminatorstwo, f) oświata pozaszkolna. W dziale drugim powstały trzy sekcje: 1) Wyższy Instytut Robotniczy, 2) Bibljoteki i 3) Zbieranie materjałów do spraw robotniczych — archiwum. Dla każdej z tych kwestji wybrany został referent specjalista. Zebrania Komisji odbywały się raz na miesiąc i dyskusje były stenografowane. Dzięki sumienności i pracowitości członków, referaty były gotowe na oznaczoną datę, t. j. na 25 czerwca 1931 r. i natychmiast oddane do druku, tak, iżby wszyscy delegaci na wrześniowy Zjazd Konfederacji mogli je rozpatrzeć.

Tow. prof. **Zoretti,** cieszący się od lat wielu największem uznaniem i całkowitem zaufaniem Konfederacji Pracy, miał sobie powierzone opracowanie programu Wyższego Instytutu Robotniczego oraz organizację bibljoteki robotniczej. Komisja zdawała sobie sprawę, że powoływanie do życia nowej instytucji musi być owocem gruntownego przemyślenia i że nie można jeszcze ustalać form definitywnych, niewzruszonych, gdyż samo życie i doświadczenie uwidocznia błędy i braki. Zasługą Komisji było, że wyszła z dróg utartych, z programów szablonowych ku metodom ściślej określonym i dającym się zrealizować. Federacja nauczycielska szeroko reprezentowana w Komisji dała dowód, że potrafi dokonać twórczego wysiłku w dziele zdobycia wiedzy dla wszystkich zgodnie z ideologją uświadomionej klasy robotniczej. Zaznaczyć tu należy szczęśliwe wyniki otrzymane ze ściślej sharmonizowanej współpracy w łonie komisji przedstawicieli pracowników fizycznych i pracowników umysłowych czyli tak zw. inteligencji. Konferencja nie ma zamiaru naśladować jakąś analogiczną instytucję zagraniczną, a jeśli zużytkuje coś z doświadczeń zdobytych w innych krajach, to dostosouje do celu i charakteru swojej instytucji.

Przyjęto nazwę **„Instytutu",** gdyż prawo francuskie zabrania używania tytułu „uniwersytet", pod nazwą „Szkoły" rozumiany jest zakład poświęcony wyłącznie nauczaniu; wyraz „Instytut" zaś obejmuje zakres szerszy, odpowiada przeto lepiej celowi i charakterowi, a określenie „wyższy" oznacza, że zarówno traktowanie zagadnień jak i metody badań będą na poziomie wyższym niż w szkole. Będzie to niejako wydział ekonomiczno-społeczny dla spraw robotniczych. Nie będzie to wcale „Szkoła działaczy" czy też funkcjonarjuszy zawodowych, **a instytucja mająca na celu wychowanie mas, tak iżby każdy jej słuchacz stać się mógł w mniejszym czy szerszym zakresie działaczem.** Ruch zawodowy robotniczy zajmuje coraz poważniejsze miejsce i staje się wielką siłą przyszłości, może nawet bliższej niżby się zdawało. Jeszcze przed 25 laty miały miejsce jedynie dyskusje bardziej oderwane, teoretyczne,, mające na widoku odległą realizację postulatów. Dziś rzecz się ma inaczej: masy robotnicze organizują się i z biegiem czasu będą musiały rozstrzygać doniosłe kwestje ekonomiczne i społeczne, zawiłe problematy narodowe i międzynarodowe, — samo więc zadanie informacyjne jest już kolosalne.

„Jakimże błędem nie do powetowania byłoby powierzać sprawy oświaty robotniczej naszym wrogom?" Obowiązkiem przeto Konfederacji Pracy jest stworzyć instytucję wolną od wszelkiego wpływu klas rządzących, dlatego też **Zoretti** uważa za konieczne, aby do niej należało kierownictwo Instytutu i aby wykładowcami oraz całym personelem pomocniczym mogli być jedynie szczerzy i niezłomni zwolennicy ideologji nowoczesnego ruchu robotniczego. Najważniejszem będzie oczywiście wybór kierownika Instytutu, on bowiem będzie duszą instytucji, musi on znać wszystkich słuchaczy, pozyskać ich zaufanie i umieć odpowiednio skierować każdego do studjów, słowem być tem, czem był niezapomniany **Lucien Herr** przez lat 30 w Wyższej Szkole Normalnej w Paryżu.

(Dok. nast.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA WYGRYWA Z ŁOTWĄ 2:1

Na szczelnie wypełnionym stadjonie Legji w Warszawie wobec 10.000 widzów, rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy repprezentacjami Polski i Łotwy, zakończony zwycięstwem Polski 2:1 (0:1).

Mecz można właściwie podzielić na dwie części. W pierwszej połowie reprezentacja Polski grała bardzo słabo. Nie dopisała przedewszystkiem pomoc. W ataku grającym na własną rękę bardzo dobrym był Kossok. W obronie słabo grał Zachemski. Fontowicz w bramce była mało zatrudniony. Reprezentacja łotewska, która w porównaniu z ub. r. wykazała znaczną poprawę, miała w tej fazie gry lekką przewagę, której słaby atak nie umiał wykorzystać.

W drugiej połowie drużyna polska zmieniła się do niepoznania. Obrona dzięki zamianie Zachemskiego na Zwierza stała się znacznie pewniejsza. Pomoc grała również o wiele lepiej niż w pierwszej połowie. Atak wspomagany przez pomoc strzelał często. Łotysze jednak mają dużo szczęścia i wszystkie strzały grzęzną w rękach bramkarza. Pierwsze minuty przynoszą Polsce wyrównanie ze strzału Kossoka. Mimo znacznej przewagi przez długi czas nie udaje się Polakom podwyższyć wyniku. Dopiero w ostatnich minutach, kiedy zdawało się, że wynik remisowy nie ulegnie już zmianom, Radojewski zdobywa drugą i decydującą o zwycięstwie bramkę, ustalając wynik dnia.

POLSKA-RUMUNJA 5:0 (4:0)

W Bukareszcie wobec 10 tysięcy widzów rozegrano mecz piłkarski między reprezentacjami Rumunji i Polski, zakończony sensacyjnem, ale zupełnie zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:0 (4:0). Zespół polski pokazał w pierwszej połowie grę koncertową, zdobywając w ciągu pół godziny aż cztery bramki. W 5 min. przez Matjasa uzyskujemy prowadzenie, następnie w 8 minucie celny strzał Nawrota przynosi Polsce drugą bramkę. W 25 min. Nawrot strzela trzeci punkt, a w trzy minuty później pada czwarta bramka przez Urbana.

Po przerwie Rumuni grają nieco lepiej, ale wskutek świetnej gry obrońców polskich nic nie mogą zdziałać. Natomiast w 3½ min. pada jeszcze piąta bramka strzelona przez Nawrota. Zaznaczyć należy, że Rumuni po przerwie zmienili aż czterech swych graczy, ale i to nie pomogło.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO KLUBÓW ROBOTNICZYCH

Na Bielanach odbył się w niedzielę z okazji zamknięcia sezonu kolarskiego Skry międzyklubowy bieg na dystansie 50 klm. Trasa prowadziła do Kazunia i zpowrotem. Warunki terenowe fatalne.

Zwycięzył Vieweger (Skra) w czasie 1:50:15 sek., 2) Angielczyk (Skra) — 1:50:35, 3) Nasiadek (Marymont).

Startowało 16 zawodników, bieg ukończyło 12.

INNE MECZE PIŁKARSKIE

REPREZENTACJA KLASY A ZWYCIĘŻA GWIAZDĘ.

W sobotę rozegrano na boisku Skry, wobec 3000 widzów, mecz pomiędzy reprezentacją warszawskiej kl. A a mistrzem Warszawy Gwiazdą. Zwyciężyła reprezentacja 3:2 (2:1). Przed przerwą zaznaczyła się przewaga reprezentacji, podczas gdy po zmianie pól gra była mniej więcej otwarta. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wiktorzak i Prosator, a dla pokonanych Wałach i Silberstein.

Mecz ten rozegrany był na dochód Związku.

PORAŻKA WARSZAWY W ŁODZI.

Międzymiastowy mecz Warszawa — Łódź o puhar Republiki zakończył się zdecydowanem zwycięstwem reprezentacji Łodzi 3:1 (2:0).

Gra chaotyczna, niециekawa, nie wywołała żadnego zainteresowania. Reprezentacja Łodzi oparta na szkielecie ŁKS, była bardziej zgrana od swego przeciwnika i zwycięstwo odniosła bez większego wysiłku. W reprezentacji warszawskiej wyróżnił się jedynie Królewiecki, reszta grała bardzo słabo.

KRAKÓW ZWYCIĘŻA POZNAŃ 4:0.

Czwarte międzymiastowe spotkanie o puhar Ilustracji Wielkopolskiej pomiędzy reprezentacjami Poznania i Krakowa wygrał Kraków 4:2 (2:0).

ZWYCIĘSTWO BYDGOSZCZY NAD TORUNIEM.

Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbył się w Bydgoszczy międzymiastowy mecz Toruń — Bydgoszcz.

DRUŻYNA RUCHU W GDAŃSKU.

W Gdańsku z okazji jubileuszu Gedanji, poza całym szeregiem różnych imprez sportowych, odbyły się dwa mecze z udziałem śląskiego Ruchu, który w sobotę pokonał z łatwością Neufahrwasser 7:1 (3:1), a w niedzielę zremisował z doskonale grającą Gedanją 2:2 (2:1). Drużyna Ruchu osłabiona była brakiem Urbana i Włodarza.

CHÓD O MISTRZOSTWO POLSKI

Wczoraj odbyła się w Lublinie ostatnia lekkoatletyczna tegoroczna konkurencja o mistrzostwo Polski — chód na 50 klm.

Zawody odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych (silny wiatr). Zwycięzył zeszłoroczny mistrz Powierza (Strzelec — Warszawa) w czasie 5 godz. 1 min. Czas ten o 11 m. lepszy od rekordu zeszłorocznego.

POR. RUCIŃSKI—MISTRZEM POLSKI

Wczoraj na torze hippicznym w Łazienkach odbył się finał konkursu hippicznego o mistrzostwo Polski w skokach przez przeszkody.

Tytuł mistrza Polski w skokach przez przeszkody na rok 1932 — zdobył por. Ruciński na Roksanie.

Pierwszym wice-mistrzem Polski został kpt. Mrowec na Moskalu, drugim — por. Dąbski na koniu Nero — 15 pkt.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW C. W. S.

Na Pradze sali kina „Goplana" odbył się w niedzielę mecz bokserski pomiędzy warszawskim CWS a Goplaną (Inowrocław). Mecz wykazał znaczną przewagę bokserów warszawskich, którzy zwycięzyli w stosunku 10:4, przyczem trzy spotkania rozstrzygnięte zostały przez k. o.

OSTATNIA TEGOROCZNA IMPREZA WIOŚLARSKA

W niedzielę odbyła się na Wiśle pod Warszawą ostatnia tegoroczna impreza wioślarska, przypominająca pod wieloma względami słynny bieg ósemek na Tamizie pomiędzy uniwersytetami Oxford i Cambridge.

Trasa długości 7 klm. prowadziła z przystani klubu wojskowego na Żoliborzu do przystani Syreny.

Zwycięzyła po raz trzeci z rzędu osada Syreny w czasie 24:12, zdobywając na własność puhar redakcji Sportu Wodnego.

„SKRA" W KUTNIE

(Telefonem).

W odbytych tu zawodach piłki nożnej z udziałem robotn. klubu sportowego „Skra" w rozgrywce pierwszego dnia pomiędzy klubem TUR a „Skrą", zwycięzyła „Skra" w stosunku 12:0 w drugim dniu w rozgrywce z Sokołem wynik był 6:1 dla „Skry". Szczegóły w „Sztafecie".

Krwawe zajście na wiecu piekarzy

7 osób rannych

...godz. 13 przez parkan od strony ul. Ogrodowej 12 dostało się kilku piekarzy, którzy zaczęli przeszkadzać w obradach, nie dopuszczając do przemówienia prezesa Związku, Żebrowskiego. W jeW związku z zapowiedzianym strajkiem piekarzy, wczoraj na godz. 11 zwołany został na podwórzu przy ul. Leszno 53-55 wiec piekarzy, należących do Związku Frakcji Rewolucyjnej. Około dnej chwili powstało zamieszanie, a następnie wynikła bójka, w której użyto lasek, krzeseł, stołków i ławek. Na krzyk rannych z podwórza Pogotowia ratunkowego wybiegło kilkunastu policjantów, którzy posiłkując się pałkami gumowemi, w kilka minut zajście zlikwidowali, nie dopuszczając do większego rozlewu krwi. Mimo to zostało rannych 7 osób. Wszyscy z wyjątkiem jednego, który jest kolporterem, są piekarzami. Poszwankowanych przeprowadzono do pobliskiego ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarze stwierdzili rany tłuczone rąk, głowy lub twarzy. Z powodu tego zajścia wiec został rozwiązany, wskutek czego nie uchwalono rezolucji.

Samobójstwo policjanta

Przy ul. Podchorążych 38, w koszarach rezerwy konnej, gdzie mieści się oddział ujeżdżania koni policji państwowej, wczoraj o godz. 15 popełnił samobójstwo posterunkowy 13-go komis., 33-letni Józef Paradziński. Leżąc na łóżku P., wystrzelił z rewolweru. Kula przebiła tył głowy. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Paradzińskiego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

Zderzenie pociągu z taksówką

Wczoraj o godz. 8 wiecz. na przejeździe kolejowym na ul. Żeromskiego w Zdobyczy Robotniczej nastąpiło zderzenie pociągu kolejki elektrycznej Warszawa — Młociny — Modlin z przejeżdżającą przez tor taksówką.

Taksówka uderzona przez wagon została zdruzgotana, a siedzący w niej Ludwik Wójcik, jego żona Aleksandra, córeczka Helena i matka Wójcikowej, Marja Traczykowa, ciężko ranni i odwiezieni do szpitala św. Rocha. Szofera Garbarczyka opatrzył lekarz Pogotowia i zostawił na miejscu.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3 b. m. Zachmurzenie zmienne. Spadek temperatury. Umiarkowane na wybrzeżu silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne. Miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza w górach.

Skutki wichury

Z powodu szalejącej w ciągu dnia wczorajszego wichury, w wielu miejscach, a szczególnie na krańcach miasta zostały wywrócone parkany, pozry wane szyldy, wyrwane okna, jak również pospadały gzymsy.

Przy zbiegu ul. Wileńskiej i Konopackiej wywrócił się parkan drewniany, który przygniótł przechodzącą 23-letnią Stefanię Pawłowską (Brudnowska 14) pończoszarkę. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, potłuczenie klatki piersiowej, pleców i brzucha oraz wu skokowego. Po nałożeniu opatrunku P. przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Dziś w Radjo

11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Programa dzień bieżący. 12,10 Przegląd Prasy. 12,20 Muzyka z płyt. 12,40 Komunikat P. I. M. 12.45 Muzyka z płyt. 13.55 Przegląd komunikacyjny. 14,25 Komunikat gospodarczy. 16,00 „Skrzynka pocztowa". 16,15 Lekcja języka francuskiego. 16,30 Piosenki w wykonaniu St. Nowickiej (płyty). 16,40 „Drzewo Matki Boskiej w Egipcie". 17,00 Koncert solistów. 17,55 Program na dzień następny. 18,00 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka rolnicza". 19.30 „Na widnokręgu". 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara „Ewa". 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 22,50 Komunikat P.I.M. 23,00 Dalszy ciąg muzyki.

O rety!

O pewnej Książce

W jakimś kącie znalazłem przypadkiem angielską książkę w wydaniu lipskiem B. **Tauchnitza.** O wydawnictwie tem „sam" Bernard **Shaw** wyraża się arcypochlebnie. O jakiejś książce angielskiej wyraził się gdzieś: — Że jest dobra, najlepszy dowód, iż wydał ją **Tauchnitz.** — Nie jest prawda, bo **Tauchnitz** wywozi z Anglji też niemało literackiego śmiecia, ale można przeczytanie książki z jego kolekcji angielskiej zaryzykować. Więc ja się do tej książki zabrałem, mimo, iż — jak to zresztą później w dziale reklamowym stwierdziłem — jest to „dzieło fikcji psychologicznej", napół dosłownie przetłumaczywszy z angielskiego.

W tem „dziele fikcji psychologicznej", napisanem przez nieznanego mi zresztą Olivera **Onionsa,** co w przekładzie polskim brzmiałoby może Oliver **Cybulski,** jako że „onion" znaczy „cebula", a zatytułowanem „The Open Secret" czyli „Tajemnica Publiczna" wstęp aktora zapowiada, iż tłem jego powieści jest konflikt dwuch idei politycznych, mianowicie jednej, pochodzącej z Italji, drugiej, urodzonej w Rosji. (Faszyzm i bolszewizm). Ideje te przeciętnie działa tylko bardzo cienka przegroda. Jak do tego doszło? Czy to tylko przypadkowa kombinacja? Czy też działo się to przez cały czas na oczach świata, która nagle został zadziwiony? (Mowa o wyborach niemieckich z 1931 r.— Przyp. mój). Jeśli tak — gdzież jej propaganda i jej środki? Kto zorganizował szeregi jej szermierzy i jak? A przedewszystkiem, czy ona ma co wspólnego z Anglją? Odpowiedź na te pytania jest Tajemnicą Publiczną. Wy po swojemu słyszycie jej szept, ja po swojemu — ale mało który człowiek na ulicy słyszy choćby jedną zgłoskę. Szepty te są donośle właśnie z powodu otaczającego je milczenia. Każdy wie że coś się dzieje. Książka ta jest szeptem człowieka z uchem przytulonem do ziemi".

E, więc to tak wygląda ta „fikcja psychologiczna"? Faszyzm, bolszewizm, wybory niemieckie z 1931 roku, wyraźnie już idące drogą reakcji i Anglja — to psychologja? „Fikcja psychologiczna"? A może raczej polityczna? Aktualna?

Zaciekawiony, przeczytałem książkę. Romansidło. Bogu ducha winien ale głupawy Halsey Vibart, ajent samochodowy i jego mały przyjaciel, wyrostek „bohaterskie i sprytne dziecię ulicy", Clarry Moss. Ta para wplątuje się zupełnie niespodziewanie w jakąś okropną awanturę, w której nie orjentuje się ani ona ani czytelnik. Dokonuje się jakichś dziwnych czynów, jak przerzucanie czegoś z auta do auta w najszybszym biegu, z czego Clarry Moss wychodzi wprawdzie z życiem (ledwo) ale ciężko poraniony, dzieją się rzeczy straszne, krwawe, poznaje się dziwaczne osoby zachowujące się zupełnie nie przytomnie, mężczyzn i kobiety ale wciąż niewiadomo właśnie: Kto co, kogo czego, komu czemu, kogo co, wołając: O! — Jest jakiś brodaty Rosjanin o wyglądzie „Wielkiego Księcia" (Któregoż? Bo różni byli i rozmaicie wyglądali. — Przyp. mój), są spiskowcy, faszyzujący Anglik, ekscentryczna, zakochana w nim Angielka. Jest podejrzanie kapryśna i tępa niby a chytra zarazem Szwajcarka Bettina, w której oczywiście ni stąd ni zowąd do szaleństwa rozkochał się bohater powieści Vibart, co autorowi niezmiernie ułatwi „fikcję psychologiczną", bo na konto tej szalonej miłości może zwalać swoje niedowarzone pomysły i niedostatki kompozycji. Jest wreszcie podróż samolotem z Londynu do Berlina, „bajeczna" scena w hotelu berlińskim, w którym zjawia się nagle wygnany z Londynu przez policję „Wielki Książe" (prawdopodobnie ajent bolszewicki) i przy pomocy jakiejś pary gazowej odcyfrowuje depeszę, wypisaną chemiczną barwą na śnieżnobiałych plecach Bettiny i w ten sposób przemyconą przez rewizję niemiecką nawet osobistą. Jest też Angielka, wyjeżdżająca do Rzymu niby dla kopjowania obrazów, lecz z pudełkiem pełnem farb, wśród których są większe tubki — bomby, przeznaczone dla Mussoliniego. Wśród tych dwuch światów spiskujących są Niemcy, owa właśnie „nadzwyczaj cienka przegroda". Niemcy pokrzywdzone straszliwie przez wojnę, lecz w których jest cała, jedyna nadzieja zbawienia świata od faszyzmu i bolszewizmu.

I otóż w naszej „fikcji psychologicznej" Onionsa o Niemczech czytamy:

— Berlin drugie co do wielkości miasto w Europie (a Paryż gdzie się podział? — Przyp. mój), trzecie w świecie. Większy jest tylko Londyn i Nowy Jork (Paryż, Pekin i zdaje się, Chicago. — Przyp. mój). A co mówi o tem ta książka? (Przewodnik po Berlinie, jaki — autor nie wymienia). Że wyjawszy Zamek, skupionych dokoła niego kilku budynków i garści chat rybackich, **samo miasto ma niewiele ponad 40 lat. Więc Percy** (jakiś tam staruszek. — Przyp. mój) **musiał pamiętać czasy, w których na tem miejscu nie było jeszcze Berlina!** Gmach „Earls Court" został wzniesiony i obrócił się w ruinę, gdy na miejscu Berlina wciąż jeszcze była pusta równina z wijącą się przez nią rzeką.

Halsey rozpostarł mapę tego młodego olbrzyma.

Leżało przed nim miasto, jak kamień rzucony w wodę. Najpierw jego stare mury, potem Stadbahn Ringbahn, wewnętrzne i zewnętrzne zony, rynki, przedmieścia wyrastające w miarę, jak Halsey wyrastał ze swych ubranek w Eton. W tak krótkim czasie stworzył swoje trzecie z rzędu co do wielkości miejsce skupienia.

Przerażony czytelnik woła: — Ten człowiek bredzi! — i znowu cofa się i czyta, aby sprawdzić, czy się snać nie pomylił. Nie. Stoi w książce, jak byk: — **Wyjawszy Zamek, skupionych dokoła niego kilku budynków i garści chat rybackich samo miasto ma tylko niewiele ponad 40 lat — (A little over forty years old).**

Jakże? Więc jeśli stary Percy (postać z powieści między 60—70 r. życia) pamiętał czasy, w których na miejsce dzisiejszego Berlina była tylko pusta równina z wijącą się rzeką, to może **Bismarck,** zanim został kanclerzem Prus, na tej pustej równi pasał krowy, które królowe pruskie własnoręcznie doiły w Zamku, otoczonym kilku budynkami i garścią rybackich chat!

Oto — wykształcenie literata angielskiego, oto znajomość stosunków i spraw na kontynencie angielskiego pisarza, który, twierdzi, iż powtarza, co mu o tajemnicy publicznej do ucha szepcze ziemia, tem samem twierdzilby niejako, iż „słyszy, jak trawa rośnie".

Doskonale. A tymczasem nam wystarczy, iż Berlin wyrósł z niczego przez okres czasu, w którym on, Onions doczekał się pierwszej pary długich spodni. I nie dziwimy się jego twierdzeniu, iż zwycięzka Ententa **nie śmiała** wkroczyć na teren tak młodego, a cudownie rozkwitającego młodego Cecarstwa niemieckiego. Uczyniła to nie dlatego, aby się nie zngcać nad zwyciężonymi i nie dla położenia końca okrucieństwom wojny, lecz aby móc Niemców „w biały dzień opłatać traktatem ze wszystkiemi jego czarnemi jak północ tajemnicami".

Co z tego wynikło dla Anglji?

Cienka przegroda (osłabione Niemcy) nie wytrzymuje naporu, Anglja zaś, zdemoralizowana wojną i zdziczała, w osobie swej wykolejonej młodzieży, nie umiejącej już pracować, coraz bardziej grzęźnie w konspiracji i zamachach, dających jej niezbędne do życia emocje, gwałtowne wstrząśnienia, igranie z niebezpieczeństwem i — pieniądze niezbędne do życia w gruncie rzeczy pustego i próżniaczego.

A tymczasem — Niemcy jednak idą drogą faszyzmu, zanim autor „fikcji psychologicznej" zdołał się zorjentować.

Antoni Szczygieł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.